



REWOLUCJA W SERCU

Katarzyna Radwańska

SDM, ŚDM, ŚDM... W szkole, w pracy, w telewizji. Wszyscy z dnia na dzień mówią coraz więcej o Światowych Dniach Młodzieży. Miałam tego dość. Wszystko do momentu, kiedy moje ręce nie dotknęły Krzyża, a serce nie otworzyło się na Boga.

Pustków – Osiedle, parafia pw. św. Stanisława BM, tysiące drzew, kilkaset domostw, jeden kościół. Nic szczególnego. Święty Jan Paweł II pewnie o nas nie słyszał. Mieszkamy w małej wiosce, gdzieś u podnóża Bieszczad. Daleko stąd do Krakowa, a co dopiero do Rzymu! Miłosierdzie Boże nie ma granic. Uczynki miłosierdzia mieć ich nie powinny. My, młodzi, łączmy się, by je łamać!

W drodze, ponad narodami

Symbole Światowych Dni Młodzieży podróżują po świecie już od 32 lat. Były, są i będą wszędzie. W dużych miastach, małych wioskach, dziurach, których nie uwzględniają mapy. A jednak, po coś wystartowały. Sztafeta, którą rozpoczął w 1984 roku Jan Paweł II ma zaprowadzić mnie i ciebie. Gdzie? Może na niedzielną Mszę, może w piątek do konfe-

sjonatu, może w lipcu do Krakowa, a może prosto do nieba? Nie było mnie na świecie, ba mama nie kuła jeszcze do matury. Młodzi już wtedy byli siłą, która przełamywała mury, łączyła kultury, zaprzyjaźniała narody i gasiła spory. Z każdym kilometrem Kościół budował autostradę miłości i radości. Jej fundamentem nie był pusty slogan, ale żywy Duch Boży.

Krzyż to życie, a Matka jest tylko jedna

Głową muru, nie przebijesz. Wiadomo, nie wszyscy mogą jeździć z miejsca na miejsce, by głosić cudowne świadectwa nawrócenia. To fizycznie niemożliwe. Ale tutaj kończy się ludzkie rozumowanie, a zaczyna Boska logika. Papież przekazał młodym Krzyż i Ikonę Matki Bożej, byśmy przestali być sami, byśmy przestali się lękać! To nie są zwykłe przedmioty. Nie jest to też magia. To uświęcone jego cierpieniem, wiara i nadzieja w nas, młodych, pogubionych, ale szukających. Symbol nie krzyczy, nie jest przesycony treścią. Właściwie tylko coś oznacza, odnosi do czegoś więcej. W przypadku dwóch, drewnianych be-



lek nie chodzi oczywiście o las. Artystą krzyża był Chrystus, który umarł, byśmy mogli żyć. Nie tak na chwilę, nie na pół gwizdka, ale pełnią, na wieki. Salus Populi Romani, Wybawicielka Ludu Rzymskiego. Niegdyś Imperium Rzymskie właściwie określało granice świata.

symboli ŚDM, donośnym echem wybrzmiał szczególny uczynek miłosierdzia, „umarłych grzebać”. Wszyscy wiemy i praktykujemy, ale czy dostrzegamy sens? Miejsce kaźni tysięcy istnień ludzkich nie zostało wybrane ze względu na spektakularną liczbę zamordowanych,



Dziś ten sam świat wpaja nam, że granic nie ma. Róbta, co chceta. Ale czy wolność rzeczywiście oznacza brak wszelkich granic? Matka wybawi od wszystkiego, wyciągnie z największej pustyni. Trzeba byśmy tylko ograniczyli się wołaniem „Totus Tuus, Maryjo”.

**Na szczególnej ziemi, pokropionej
krwią**

3-go maja, na Górze Śmierci, podczas ogólnodiecezjalnej peregrynacji

ale po to, by ocalić od zapomnienia i wybaczyć. Dotykając krzyża i całując Ikonę, nie można było nie poczuć miłości, która wzięła się do roboty, czyli miłosierdzia. Gdy wchodziłam na Górę Śmierci, czułam się zbombardowana ŚDM-em, kiedy schodziłam, poczułam, że moje serce wyprowadziło właściwą kontre, bo w kierunku Boga.